№ 275. Kraków 28 Listopada — Piątek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biéra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się przedpłata, to jest na miesiąc Grudzień b. r. kwartału IV w kwocie złr. 2 m. k.

Administracya Dziennika „Czas“.

Kraków 27 listopada.

Nie na próżno jak się zdaje przewidywano trudności jakie spotka Reszyd pasza w ułożeniu nowego ministeryum ottomańskiego. Pogodzić się najprzód trzeba było z Mehmedem Ali paszą, co szczęśliwie jak piszą nastąpiło w samym gabinecie Sułtana, ale na jak długo?... Fuad pasza jeden z najzdolniejszych mężów stanu w Turcyi zatrzymać się nie dał, Ali paszę zdołano do składu gabinetu wciągnąć, ale na jak długo?... Już wczoraj depesza telegraficzna przyniosła wiadomość, że dawniejszy wielki wezyr ustąpił, że ów stanowczo ukonstytuowany przed kilku dniami gabinet, rozwiązywał się na nowo... Widać, że stosunki między gabinetem stambulskim a reprezentantami obcych mocarstw są takie, iż Ali pasza nawet na godności ministra spraw zagranicznych pozostać nie może. Cóż daléj będzie?..

Przypuszczenia wszelkie są tém trudniejsze, że obecna zmiana gabinetu nie jest, jak już dawniéj powiedzianem było, taką zmianą, jakie dawniéj w Konstantynopolu bywały. Stronnictwa tureckie, mało, prawie nic nie mają tu do czynienia. Przyczyną zmiany są intrygi i to nie tureckie; trudności mają źródło w polityce zagranicznéj. Nadzwyczajnéj trzeba zręczności, aby zadosyć uczynić wymaganiom z jednéj strony lorda Redcliffe i barona Prokescha, z drugiéj p. Thouvenela i p. Buteniewa.

Jak zaś sama Anglia ma wielkie wymagania od Turcyi, dowodzi następujące zdanie *Timesa*, który w tych mniéj więcéj wyrazach określa zobowiązania się Sułtana jako kawalera orderu Podwiązki: „Sułtan, którego cała potęga opiera się na opinii i nieustępuje przed żadnym przesądem, chyba w ostatecznéj konieczności, wiedzieć powinien, jak wielką ofiarę złożył naród angielski na ołtarzu uczucia, zezwalając, aby udzieloną została ta godność Sułtanowi, którą on może za czczą tylko ceremonię uważa. Powinien wiedzieć, czego się w tym kraju spodziewają po kawalerze orderu Podwiązki, że chcą, aby czemś był, a jeżeliby zaś był niczem, że wymazanym zostanie z pocztu dygnitarzy orderu. Oczekujemy od Abdul Medżyda, kawalera orderu Podwiązki, aby działał istotnie jako członek wielkiéj rodziny europejskiéj, jak na prawdziwego rycerza przystoi; aby walczył odważnie i zwyciężył złodziei, morderców, ciemiężycieli i ludzi szerzących zepsucie w jego państwie począwszy od najodleglejszych prowincyj aż do stopni tronu; aby równie szybko jak mężnie działał, tam gdzie idzie o ratunek nieszczęśliwych, o pomoc swych braci rycerzy, jak tam gdzie o jego własną chodzi sprawę“.... Czy domyślał się Abdul Medżyd, że wyrazy które słyszał z ust lorda Redcliffe, takie na niego wkładają obowiązki? że zostaje rycerzem? że *Times* wkrótce może zażąda od niego, aby ruszył w pomoc uciśnionym braciom przez muzułmanów przy Grobie Stym w mieście Dawidowem?...

Korespondencya Czasu.

Berlin 25 listopada.

† Mógłbym dzisiejszy list tak zacząć: Odpowiedź Związkowéj Rady szwajcarskiéj na uchwałę Bundestagu niemieckiego potwierdziła całkowicie to com wam oddawna przepowiedział. Byłby to stereotypowy styl bardzo wielu korespondencyj dziennikarstwa politycznego, który, chociaż się już dziś trochę zużył, zawsze jeszcze jest ulubionym przez wszystkich tych piszących i niepiszących polityków, którzy niczego mniéj znieść nie mogą, jak zarzutu, że się przerachowali lub pomylili. Co do odpowiedzi, danéj przez rząd szwajcarski Bundestagowi, trudno się było pomylić. Cały dotychczasowy bieg rzeczy w sprawie neufchatelskiéj wskazywał, że Rada związkowa nie przystanie na bezwarunkowe wypuszczenie więźniów na wolność. Odpowiedź Rady zapadła jednomyślną uchwałą. To dowodzi, że Szwajcarya postanowiła utrzymać się przy niéj, chociażby przez to ściągnęła na siebie większą jeszcze burzę. Wypuszczenie bezwarunkowe na wolność więźniów byłoby w pewnym względzie zrzeczeniem się podstawy prawa, na któréj Szwajcarya opiera niepodległość kantonu neufchatelskiego względem korony pruskiéj, oraz nierozerwany związek jego z konfederacyą. Bezwarunkowe dopełnienie żądania zdradzało słabość, któréj najmniejsze niepodległe państwo niechętnie daje dowody, zwłaszcza tak uderzające jak w obecnym przypadku. Mniemam, że nawet państwa Związku niemieckiego, popierając żądanie Prus skutkiem uchwały Bundestagu, nie spodziewały się innéj odpowiedzi. Dlaczegoż żądanie takie stawiły? Bo należało uczynić coś dla ludzi, którzy stopień poświęcenia swego posunęli aż do lekkomyślności. Motywa do uchwały Bundestagu nie usprawiedliwiają ich kroku, ale wskazują tylko: „jak zgubnem jest, gdy jedno z stronnictw gwałci samowolnie niezaprzeczone prawo publiczne, i gdy z drugiéj strony sumienni ludzie widzą się w położeniu, które ich stawia w opozycyi, najprzód z ich uświęconemi przez przysięgę powinnościami, powtóre z istniejącemi faktycznie instytucyami ich kraju.“ Słowa te można, zdaniem mojem, zastósować do wszystkich wewnętrznych ruchów, z których każdy wychodzi jakoby z pogwałcenia istniejących praw i z uczucia powinności dyktowanych przez wyższe uznane przez siebie moralne względy. Z podobnego uważania rzeczy trudno jednak wyciągnąć wniosek, że uwolnienie więźniów koniecznie poprzedzić powinno dalsze układy względem załatwienia sprawy. Uwolnienie może być samemi układami temi objęte. Niezawodnie wspaniałomyślność władzy szwajcarskiéj względem więźniów wieleby zobowiązała koronę pruską, i bieg późniejszych układów ułatwiła. Cóż, gdy się Szwajcarya do takiéj wspaniałomyślności nie poczuwa, widząc, że Prusy obstają ściśle przy swych prawach, i litery jednej z nich nie popuszczają? Więźniowie stają się tym sposobem w przekonaniu Szwajcarów szczęśliwie pochwyconymi i bardzo ważnymi zakładnikami, przez których trzymanie pod sądem, konfederacya spodziewa się cośkolwiek dla przyszłych stosunków kantonu neufchatelskiego wytargować. Rzeczywiście wiadomości z Szwajcaryi donoszą, że sądzenie więźniów bynajmniéj nie jest wstrzymane.

Mówiono, że odmowna odpowiedź Rady szwajcarskiéj na przedstawienie Prus i Bundestagu spowoduje groźniejsze tychże przeciwko konfederacyi wystąpienie. Wątpiłem o tém poprzednio, i teraz wątpię. Jeżeli Szwajcarya się zbroi, to czyni przez ostrożność, a może i z obcéj rady; bo ani wątpić można, po daniu przez nią tak stanowczéj państwom niemieckim odpowiedzi, że ma po swéj stronie potężnych doradzców i protektorów, jednych jawnych, drugich skrytych. W takim stanie rzeczy któżby myślał o krokach wojennych ze strony Niemiec? Nieuwolnienie więźniów nie będzie miało żadnego bezpośredniego skutku. Ono miało ułatwić układy; skoro nie nastąpiło, więc ich nie ułatwi; układy zatem pójdą trudno, i to nie pomiędzy Szwajcaryą i Prusami, lecz pomiędzy mocarstwami, które podpisały protokół londyński. Czy Szwajcarya dobrze na tych układach wyjdzie czy źle, to rzecz inna; woli europejskiéj trudno jéj się będzie oprzeć. Nieuwolnienie przez nią więźniów mało na postanowienie Europy wpływać będzie. Amnestya i tak ich czeka, czy będą sądzeni lub nie. Przed zebraniem się nowych konferencyj w Paryżu nie zajdzie zapewne nic w sprawie téj stanowczego. Związkowa Rada szwajcarska, jak to widać z dzienników berneńskich, skłonną jest do układów z Prusami i pełnomocnikami państw niemieckich na podstawie jakichkolwiek ze strony tych ostatnich propozycyj. Czy propozycye takowe będą zrobione, nic dotąd nie ma pewnego. Zdaje się jednak, że zrobione będą, i że do zupełnego zerwania nie przyjdzie. O tem najprzód wiadomości oczekiwać nam należy.

Paryż 23 listopada.

L*** Gdyby dziś przyszło komu na myśl, zbierać wota w Paryżu za przymierzem z Anglią, pewnieby znalazł bardzo szczupłą liczbę malkontentów; ale nie tak bywało przed laty, zwłaszcza w miesiącu lutym 1418, kiedy Izabella Bawarska chciała skłonić obłąkanego Karola VI do podpisania traktatu z Anglią. Mieszczanie paryscy, a na ich czele sławny alchimista Mikołaj Flamel, oblegają mieszkanie królewskie w pałacu Saint Pol i dopraszają się u monarchy o posłuchanie. To pierwsza scena dramatu *la Tour St. Jacques* pp. Aleksandra Dumas i Montépin przedstawionego kilka dni temu w Cyrku. Niedołężny król słucha żałosnych skarg swoich wiernych poddanych, w tem śród tłumu przedziera się rycerz Raul de la Tremblaye i na usługi monarchy, w obronie niepodległości kraju ofiaruje waleczne swe ramie. Szczęśliwe to były czasy, kiedy jeden rycerz mógł tyle ważyć na szali wojennych powodzeń, bo w dramacie nie widzimy, aby za nim stały liczne zbrojne zastępy; ale rycerz był młody, nadobny i wielce się podobał królowéj. Ta jéj gwałtowna miłość nadaje polityce zupełnie inny obrót rzeczy, i nic dziwnego, że dzisiaj dzienniki angielskie trwożą się wyjazdem z Petersburga za granicę kilku wielkich księżniczek rosyjskich. Raul cały zaprzątniony myślą zbawienia Francyi zapomina, że tam jakiś jego krewny czycha na dziedzictwo ojcowskie i że na moście *du Change* czekają nastawieni nań siepacze. Ten co miał pobić Anglików, omal że nie zginął pod razami czterech zbójców. Rannego ocala Odetta, córka przysposobiona od Flamela, mieszkająca nieopodal mostu i dzięki jéj staraniom, Raul odzyskuje zdrowie, ale nie pokój serca, bo miłość połączyła ich dusze nierozerwanym węzłem. Dajmy, że o tém Flamel nie wiedział, a choćby i wiedział, w patryotycznym zapale mniéj mu idzie o szczęście kochanków, jak o ratowanie króla. Głęboka nauka alchimii podała mu pewnie myśl, wyleczenia monarchy za pomocą Odetty i posyła ją do dworu, dokąd za staraniem Izabelli powołany został i Raul na dowódzcę przybocznéj straży. Tu miłość wystawiona na ciężką próbę. Raul gardząc uczuciem królowéj, padłby niezawodnie ofiarą jéj zemsty, gdyby go Flamel w czas nie był przestrzegł i nie ukrył w wieży św. Jakuba, w któréj pod owe czasy bywało nienaruszone schronienie, ale go zgwałcili zbójcy, wpadli nocą i zastawszy na pierwszem piętrze Flamela obliczającego swe skarby, zabili go, skarby unieśli, a Raula pospólstwo znalazło z gołym mieczem nad trupem zabitego. Nie kto inny jeno Raul, jest mordercą ukochanego od ludu alchimika, trzeba go uwięzić i co rychléj skazać na śmierć. Odetta wyprasza ułaskawienie niewinnego, a jéj prośby tak były ogniste, tak natarczywe, że Karol VI nie wiedząc sam co począć, odzyskał rozum i przebaczył. Nie dość tego, wsparty na ramieniu Juwenala des Ursines i Delfina, wyszedł na balkon i oznajmił ludowi, że zrywa wszelkie układy z Anglią. Paryżanie nie posiadają się z radości, oprowadzają w tryumfie po mieście młodego Delfina, a publiczność obecna przedstawieniu dramatu, niepodzielająca zapewne dawnych nienawiści antenatów swoich, bez względu na imie autora, wygwizdała sztukę. Otoż co to jest, nie umieć odgadnąć ducha czasu.

We wtorek w teatrze francuskim grano komedyjkę w 1 akcie wierszem napisaną przez pp. Carri i Barbier pod tytułem: *le Berceau*. Gaston (Bressaut) i Walentina (Plessy) małżonkowie rozłączeni, a żyjący pod jednym dachem, u kolebki swojéj dzieciny przypominają chwile pierwszéj miłości i anioł zgody otula ich swemi skrzydłami. Moralność gładkim wierszem opowiedziana, dosyć się podobała publiczności, oczekującéj zawsze od pierwszéj sceny francuskiéj, coś więcéj nad drobniutką kartkę wydartą z ogromnéj księgi ludzkiego żywota.

Któż nie wie, że w kaplicy zamku Rydzyńskiego ukazuje się rok rocznie w Wielki piątek i o północnéj dobie kapłan, słuchający spowiedzi jakiejś odwiecznéj grzesznicy, któréj dotychczas odmawia rozgrzeszenia. Czy go kto widział w konfesyonale? nie — ale wszyscy utrzymują, że tak jest niezawodnie, a zwykle tak bywa, że co ludzie najmniéj wiedzą i znają, o tém radzi najwięcéj gadać. Otoż coś podobnego zdarzyło się temi dniami w kościele św. Wawrzyńca w Paryżu. — Nie z nabożeństwa, ale z ciekawości lub nudów, wszedłszy ktoś do świątyni, usiadł w kącie i zasnął, a była to już wieczorna doba. Zamknięto kościół, kiedy przyszła chwila przebudzenia dla śpiącego próżniaka. Wołać o klucze niepodobna, lepiéj tedy zamiast stukania do drzwi, przepędzić noc spokojnie w konfesyonale i czekać jutra, ale przed jutrem bywa północ, straszna chwila obudzenia się tajemniczego świata i właśnie kiedy zegar wybił godzinę dwunastą, postrzega on wchodzącego księdza z nocną latarką i koszykiem w ręku. Wyobraźmy sobie przestrach ukrytego w konfesyonale i gotowość jego do modlitwy w owéj porze. Ksiądz zbliża się do jednéj z kolumn wielkiego ołtarza, otwiera niedojrzane oku ludzkiemu drzwiczki, z po za których ukazuje się postać na wpół naga młodéj dziewicy, jęcząca, błagająca litości; ale napróżno. Ksiądz ją odepchnął, zostawił strawę dla nieszczęśliwéj, drzwi od lochu zamknął i zniknął. Nazajutrz przelękniony a nieproszony gość nocny w świątyni św. Wawrzyńca, opowiada wszystkim swoje widzenie, donosi policyi, następuje rewizya kościoła, szukają owych drzwi, spieszą na ratunek zamkniętéj w tajemniczym lochu; ale na nieszczęście ani drzwi, ani lochu znaleść nie mogą i zaniesiona skarga zdaje się należeć do rzędu marzeń chorobliwéj wyobraźni, którą lekarze hallucinacyami zowią. Wszystkie dzienniki powtarzają to zdarzenie opisane w sądowéj gazecie *le Droit*, czego wcale nie pochwala moja oddźwierna, przekonana o prawdzie zjawiska, albowiem ów ksiądz ostrzeżony, że policya ma zwrócone nań oko, pewnie się nie odważy rychło przyjść

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZAMEK KRAKOWSKI
w drugiéj połowie 18go wieku

(ustęp z jego monografii)

przez JÓZEFA MĄCZYŃSKIEGO.

Zamek wawelski, to siedlisko dwóch dynastyj, zaczął coraz więcéj tracić na swojéj monarszéj świetności odkąd Zygmunt III przeniósł stolicę do Warszawy. Późniejsze wojny szwedzkie zubożyły go — i skazały prawie na pustkowie i ruinę.

Po dwóch wiekach tego sieroctwa — nadszedł rok 1768, który wcale niepodźwignął go, ale owszem o nowe przyprawił ruiny — gdy bowiem nastała Konfederacya Barska, Zamek dzielił losy miasta; zajmowany, to opuszczany przez załogi Rosyan, wojsk koronnych lub konfederackich — służył za składy żywności i amunicyi, a nawet wytrzymywał kilkokrotne oblężenia i szturmy.

Z rozpoczęciem 4go roku téj nieszczęśliwéj wojny, to jest z rozpoczęciem się roku 1772 zamek ten był w posiadaniu Rosyan — ich załoga do 200 ludzi wynosząca z swym komendantem Chozerem, mieściła się w pokojach pałacu zamkowego, a jego dwa ciemne sklepy tak zwane *więzienie wielkorządcze* były mieszkaniem czterdziestu wziętych w niewolę Konfederatów, których jako rannych i chorych pozostawił pułkownik Ciepielew, kiedy w dniu 14 listopada roku zeszłego zabierał ztąd 210ciu ich towarzyszy niewoli, aby poprowadzić do Połonnego.

Smutny stan nieszczęśliwych jeńców doznał niejakiéj ulgi przez zaszłą zmianę komendy wojsk rosyjskich w Krakowie w dniu 17 listopada 1771 r. Miejsce bowiem pułkownika Absielowicza, który swém nieludzkiém postępowaniem dokuczał nie tylko im, ale i całemu miastu, objął komendę pułkownik Sztachenberg. Ten nowy komendant wydał zaraz inne rozkazy o postępowaniu z jeńcami, bo od czasu wykrycia między niemi zrobionéj przez Sokołowskiego zmowy na opanowanie Zamku, co życiem wielu przypłaciło, najsurowiéj a nawet po tyrańsku obchodzono się z niemi. Pułkownik zaś Sztachenberg nie tylko zakazał takiego postępowania, ale nawet dozwolił im uczęszczać do kościoła i odbywać przechadzki w dziedzińcu pałacowym. Na ten dziedziniec wolne miał wnijście każdego czasu Rajmund Korytowski susceptant grodzki, mieszkaniec Zamku, a to z powodu, iż urząd jego wymagał udawania się częstego do ksiąg grodzkich przechowywanych w sklepie przy wnijściu na schody pałacowe. Ztąd poszło, iż Korytowski miał sposobność poznania się z oficerami załogi i konfederatami w niewoli zostającemi. A że to był człowiek wesoły, przyjacielski i ludzki, odbierał przeto od pierwszych i drugich częste odwiedziny w sklepie.

W jednem z ostatnich dni stycznia, kiedy był tu u Korytowskiego Besiekierski konfederat Łęczycki, wchodzi Norow Saken porucznik rosyjski i powiada: Przyszedłem do pana Susceptanta z doszłą nas nowiną, iż pułkownik Absielowicz nieżyje.

— Dla dobra bliźnich — odpowiedział Korytowski i zapytał — a gdzież poległ?

— Żeby poległ! — mówił Norow Saken — toby niedziwno na żołnierza, ale go w Warszawie wół rogami przebił.

Na to Besiekierski: Snać Pan Bóg chciał już uwolnić świat od tak okrutnego człowieka. Ale niechciał, żeby skończył życie na polu bitwy śmiercią przeznaczoną dla ludzi honoru.

— Wziął go diabeł na rogi! — uśmiechając się, dodał Korytowski — Jakie życie taka śmierć. Teraz stojąc na strasznym sądzie boskim, widzi co to jest przybyć tam z przekleństwem, a nie z błogosławieństwem ludzkiém.

— Z błogosławieństwem! — powtórzył Norow Saken, a twarz jego przybrała wyraz wykrywający, iż serce przemówiło do myśli i zakłopotało ją jakimś zamiarem. Wyjawiło ten zamiar to nagłe zapytanie Besiekierskiego:

— Błogosławiłbyś ułatwiającego ci ucieczkę?

— I moja żona! i moje dzieci!

— Wyście ojcem? I ja mam ojca!

Po tych wspomnieniach Besiekierskiego i Norowa Sakena była chwila, w któréj ludzie dręczeni gwałtownem wzruszeniem nie mają słów ale łzy. W błogiéj téj chwili podali sobie ręce i uścisnęli się wzajemnie, co zastąpiło porozumienie się i zawarcie umowy i dawało rękojmię jéj dotrzymania.

To milczenie przerwał Korytowski: Że Susceptant ociera z łez oczy — mówił on — nic dziwnego, ale wy wojacy, wam płakać?

— Są chwile — rzekł mu na to Biesiekierski — w których człowiek z największą mocą duszy niezdoła by

do kościoła i dziewczyna zamknięta może zamrzeć z głodu.

Do następnego listu zostawując doniesienie o tém, co zaszło w świecie finansowym, niniejszy zamykam oznajmieniem wyjazdu posła neapolitańskiego z Paryża w przyszły czwartek.

Kraków d. 27 listopada. Zakaz wywozu zboża z Królestwa Polskiego, z pod którego sama tylko pszenica wyjęta była, cofnięty został. W dniu wczorajszym komora celna w Michałowicach otrzymała z Warszawy upoważnienie do przepuszczania odtąd przez granicę wszelkiego zboża i produktów zbożowych, tudzież ziemniaków, jagieł, grochów i t. d. Nie wiemy czy już w téj chwili inne również komory graniczne Królestwa Polskiego upoważnione zostały do otwarcia granicy dla wywozu zboża, lecz dozwolenie wywozu nie tyczy się saméj tylko komory michałowickiéj. W skutku tego rozporządzenia spodziewać się należy większego jeszcze spadku cen na targach zbożowych w Krakowie i na Szląsku.

Czytamy w *Gaz. Lwow.* Pan Adam Kopiński, właściciel złotego krzyża zasługi, zamieszkały od wielu lat w Skale, obwodzie czortkowskim, ofiarował swoje należytości u osób prywatnych, składające się z 15,000 i 26,333½ garncy (30-stopniowéj) i 4728 garncy zwyczajnéj okowity, założonemu za jego staraniem szpitalowi w Skale i oddał je na zupełną własność temu zakładowi. Część tych należytości jest już zabezpieczona tabularnem zobowiązaniem do spłacenia relutum w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych w wartości nominalnej 16,750 złr. mk. z kuponami od 1go maja 1856. Oprócz tego ofiarował p. Adam Kopiński temu szpitalowi ubogich w Skale, przeznaczonemu na przytułek takim ubogim, którzy położyli jakie zasługi dla kraju lub społeczeństwa ludzkiego, obligacyę długu państwa na 1000 złr. m. k. i użyto już potrzebnych środków, ażeby oddana została na cel przeznaczony, zwłaszcza, że wspomniony zakład ma być otworzony podług woli szlachetnego fundatora na dniu 5 czerwca 1857. Nakoniec stara się jeszcze o to ten dobroczyńca cierpiącéj ludzkości, ażeby przywieść do skutku zbudowanie szpitalu izraelickiego w Skale. C. k. Namiestnictwo oceniając te szlachetne ofiary, zasługujące na powszechne uznanie i godne naśladowania, wyraża szczodrobliwemu dawcy najszczersze podziękowanie i podaje do wiadomości publicznéj.

Według raportów urzędowych z pierwszéj połowy bieżącego miesiąca pojawiła się zaraza na bydło w lwowskim okręgu namiestniczym jeszcze w Wierzbowcach, w obwodzie czortkowskim. Jest więc obecnie 10 miejsc w Lwowskim okręgu administracyjnym dotkniętych zarazą; mianowicie jedno w przemyskim, 7 w tarnopolskim, a dwa w czortkowskim obwodzie. W ogóle jednak stan jest pomyślniejszy niż w przeszłym miesiącu: wykazano bowiem 76 sztuk chorego bydła, to jest o 19 sztuk mniej niż w ostatnim raporcie.

Wiedeń 26 listopada. Według depeszy telegraficznéj z Wenecyi z dnia wczorajszego wieczór, Naj. Państwo przybyli tam w najlepszem zdrowiu o godzinie 4½ po południu i przyjęci byli przez mieszkańców z żywemi oznakami radości. Pogoda jak najpiękniejsza dodała wspaniałości widowisku przyjęcia.

— N. Pan dozwolił nadzwyczajnemu swemu posłowi przy dworze król.-saskim księciu Ryszardowi Metternich przyjąć i nosić udzielony mu wielki krzyż z brylantami orderu saskiego Albrechta i sekretarzom poselstwa bar. Blittersdorf i hr. Traun-Abensberg pierwszemu krzyż komandorski, drugiemu kawalerski tegoż orderu.

— Jlny gubernator Lombardzko-Wenecki Fm. hr. Radecki dozwolił wychodźcy politycznemu Karolowi Gilberti wrócić do kraju i uzyskać napowrót prawo obywatelstwa.

— JCKAp. Mość przed odjazdem swoim z Lublany do Tryestu, pozostawił 2000 złr. na wsparcie tamecznych ubogich z poleceniem, aby Namiestnik rozdaniem téj sumy zajął się; Naj. Pani zostawiła zakładom trzem miłosiernym w Lublanie po 200 złr., razem 600 złr.

— JCW. Arcyksiążę Albrecht, jeneralny gubernator Węgier, wrócił z Wiednia do Budy 22go wraz z Arcyksiężniczką Hildegardą i księżniczkami Maryą-Teresą i Matyldą.

— Ck. radzca legacyi w Frankfurcie Dumreicher-Oesterreicher, zamianowany został przez zgromadzenie związkowe niemieckie dyrektorem kancelaryi związkowéj.

— Zamiar zaprowadzenia stałéj żeglugi parowéj między Tryestem a Nowym Yorkiem, okazał się dotąd niepraktyczny, jak się wyraziło Towarzystwo Lloyda tryestkiego i izba handlowa w tém mieście; potrzebaby bowiem 300,000 dolarów, t. j. 600,000 złr. dokładać rocznie, gdyby komunikacya ta raz na miesiąc ntrzymywaną być miała.

Niemcy.

Dnia 21 jenerał major hr. Benkendorf mianowany pełnomocnym ministrem przy dworze wirtembergskim, złożył królowi listy swoje wierzytelne.

W Kasselu od lat kilku nieprzestannie rok po roku narady izb odbywają się nad konstytucyą, niewiemy już którą z kolei. Same nawet niemieckie dzienniki niemogą skupić tego wszystkiego co w téj sprawie dotąd zaszło i dać jasny obraz stanu rzeczy czytelnikom swoim. I tak *Gazeta Krzyżowa* do jednego z listów kaselskich daje dopisek, iż list swego korespondenta uważa jako rodzaj wotum w téj sprawie, gdyż sama nie może mieć o tém zdania jasnego. To co wiadomem jest o obradach izb heskich jest zupełnie niedokładne i niezrozumiałe. To co pisze *Gazeta Krzyżowa* przypomina nam co powiedział Hegel o słuchaczach swoich: „Ze wszystkich uczniów moich jeden mię tylko pojął, lecz i ten niedokładnie.“

Dnia 24 b. m. odbył się w kościele katolickim w Dreźnie ślub następcy tronu toskańskiego księcia Ferdynanda z księżniczką Anną Saską córką króla Jana. Z obcych książąt znajdowali się na tym ślubie W. książę Toskański ojciec pana młodego i panujący książę Józef Altenburgski, który przybył z Weimaru gdzie bawił od wilii dnia tego wraz z córką swoją żoną W. ks. Konstantego Rosyjskiego. W. książę Konstanty wpołowie grudnia przybędzie do Niemiec po żonę swoją. W. Księżna ma stamtąd udać się do Nizzy przez Francyą i w Paryżu dni kilka zabawić.

Dresdn. Journal donosi że od Nowego roku wychodzić będzie w Berlinie nowy dziennik urzędowy, a dotychczasowy półurzędowy organ *Zeit* przestanie pobierać wsparcie rządowe.

Od parę tygodni bawi w Berlinie anglik Morris Moore który zwiedza po Niemczech galerye obrazów i pracownie malarskie, uchodzi on bowiem za jednego z pierwszych w Europie znawców sztuk pięknych. W piątek wieczór policya odbyła w mieszkaniu jego rewizyę i jego samego aresztowała. Dopiero nazajutrz w południe wypuszczono go za staraniem posła angielskiego. Miano go w podejrzeniu, iż pobyt jego w Berlinie ma cele polityczne, lecz z papierów jego nic takiego niewykazało się.

Donosiliśmy dawniéj o zajściu w Luxemburgu między ministerstwem a izbą deputowanych z powodu zamiaru rządu zmienienia konstytucyi w myśl postanowień Związku niemieckiego, dla którego konstytucya tego księstwa zdawała się być nazbyt swobodną. Ponieważ zaś król Holenderski jako książę Luxemburgski nie był przeciwnym ścieśnieniu swobód konstytucyjnych tego kraiku, więc ministrowie jego żądali od izb zmiany ustawy nie przez wzgląd na króla, ale przez wzgląd na Frankfurt. Donieśliśmy byli także, iż izby odroczyły się samowolaie 28go października, żądając aby ministerium oświadczyło się. Ministerynm oświadczyło się 12 b. m. że zostanie i izb nierozwiąże. Nie izbom lecz koronie służy prawo zmieniania ministrów, a korona prawo to przelała na księcia Namiestnika. Memoryał ministeryalny przypomina wreszcie słowa księcia Namiestnika, że „dom Oranii nigdy nie miał na myśli pozbawiać ludy swoje swobód i nakładać na nie rząd nieodpowiedni ich ukształceniu i oświacie.“ Za zebraniem się izby niższéj 19 listopada po jéj ówczesném odroczeniu się, opozycya nie była jeszcze pewna co ma zrobić w obec memoryału ministeryalnego i żądała znowu odroczenia. Rząd był temu przeciwny przyszło do głosowania: 24 głosów było za odroczeniem 25 przeciw, kilku zatem członków opozycyi przeszło na stronę rządu jak to się z tego głosowania wykazało. Odrzucenie wniosku odroczenia na nic się nieprzydało, bo opozycya nieuszanowała uchwały większości, lecz natychmiast 23 deputowanych, bo prezydent nie mógł się z krzesła swego ruszyć, opuściło salę posiedzeń. Liczba pozostała niebyła wystarczającą, do prowadzenia daléj obrad i musiano posiedzenie odroczyć. Nazajutrz 20go opozycya podała się zbiorowo o urlop na 24 godzin i nieprzyszła na posiedzenie. Prezes ministrów Simons zamknął więc izby nie czekając na uchwalenie budżetu, który zapewne sam rząd ułoży i podatki bez uchwał sejmu ściągać będzie. Tymczasem książę Namiestnik jeździ po kraju i na ucztach dawanych sobie przemawia, że sejm chce wprowadzić naród w kolizyę z rządem.

Dania.

Trzy znacznéj obszerności dokumenta tyczące się sporu duńsko-niemieckiego w sprawie Holsztynu i Lauenburga, ogłoszone teraz zostały. Pierwszym z nich jest depesza duńska ministra spraw zagranicznych p. Scheele z dnia 5go września r. b. do posła duńskiego przy Zgromadzeniu związkowem niemieckiem pana Bülow, który w sprawie téj wysłany był do Wiednia i Berlina. Jest ona odpowiedzią na notę pruską z dnia 1go czerwca. Drugim dokumentem jest depesza bar. Manteuffla pruskiego ministra spraw zagranicznych do hr. Oriolla posła pruskiego w Kopenhadze z daty 23go październ. r. b., w któréj wyrażone jest zapatrywanie się rządu pruskiego na pomieniony spór duńsko-niemiecki i gdzie usiłowano zbić zdanie depeszy kopenhagskiéj. Trzecim nakoniec dokumentem jest nota gabinetu austryackiego z dnia 26go październ. do posła austryackiego w Kopenhadze, a mająca to samo na celu co i rzeczona depesza pruska.

Sądzimy, że streszczenie tych dokumentów daleko jaśniéj, bo zwięźléj przedstawić zdoła spór duńsko-niemiecki, niżeli podanie onych w całéj ich rozciągłości.

Treść depeszy duńskiéj z dnia 5go września jest następująca:

Minister duński przypomina, że bar. Manteuffel przesłał do Kopenhagi depeszę z daty 1go czerwca r. b., w któréj tenże rozbiera stosunki polityczne królestwa duńskiego, a mianowicie wyraża obawę swoją co do konstytucyi holsztyńskiéj i że użalania się w Księstwach nie są bez powodu. Gabinet pruski radzi Danii aby zapobiegła wzburzeniu umysłów w Księstwach i przyjęła przyjacielskie rady jego. Gabinet duński pomijając kwestyę prawną tego napomnienia pruskiego odpowiada na notę pruską w téj tylko myśli, iż ją dyktowała rada przyjacielska. Dwa byłyby sposoby odpowiedzenia, albo każde zdanie memoryału pruskiego zbić dowodnie, coby niesłychanie długiem było i niedozwoliłoby całéj sprawy jasno przejrzeć, albo napisać osobny memoryał, w którym historycznie sprawa konstytucyi wyłożoną być może. Tę drogę obiera gabinet duński i memoryał taki do noty swéj załącza. Depesza pruska pomija szczegóły, a trzyma się tylko ogólników, dla tego i minister duński w szczegóły nie wchodzi, lecz na każde żądanie każdą rzecz z osobna wyjaśni. O ile to jednak tyczy wspomnianych „zażaleń Księstw“, nadmienić musi, że jeżeli zażalenia te wychodzą od szlachty i zawisłego od niéj miasta Kiel, to znów większość mieszkańców Holsztynu nie tylko skarg tych nie podziela, ale nawet potępia postępowanie szlachty na ostatniem zebraniu stanów Księstwa. Mylnie sądzi bar. Manteuffel, że sprawy należące do zakresu reprezentacyi ogółu państwa były dawniéj w moc ustawy rzeczą stanów prowincyonalnych. Stany nigdy nie miały prawa orzekać pod względem dóbr publicznych i nigdy tego prawa sobie nie przywłaszczały, a przecież agitacya głównie na tym temacie się toczyła, albowiem dzienniki przeciwne Danii upatrzyły w téj okoliczności sposób występowania przeciw rządowi i podniecania umysłów. Rząd duński jest pewien, że mieszkańcy Holsztynu niepotrzebują lepszéj rękojmi dla swoich swobód nad tę jaką im zapewnia obecna konstytucya, prawa stanowe i osobista wolność. Szlachta wywiera na resztę mieszkańców ciśnienie na korzyść własnych przywilejów. Rząd duński chce ułatwić państwom niemieckim uspokojenie umysłów, lecz nie może czynić tego z ofiarą prawa monarszego i wbrew konstytucyi tudzież zasady jedności państwa. Wszystkie prowincye państwa stanowią, jakie sprawy winny być wspólnemi całéj monarchii, a jakie oddzielnemi dla każdéj prowincyi. Zmienić tego bez zezwolenia właściwych reprezentacyj niepodobna. Na przyszłym zresztą sejmie wniesiony będzie projekt do prawa, aby dwie trzecie głosów koniecznemi były do uchwalenia sprzedaży dóbr publicznych. Rząd pruski weźmie to zapewne za dowód, iż depeszę jego z dnia 1go czerwca poczytuje się za radę przyjacielską i że rząd duński gotów jest uwzględnić wszelkie życzenia zgodne z interesami krajów króla duńskiego i z powagą jego korony.

Reszta depeszy objawie nadzieję, iż rząd prusk dla uniknienia dalszych nieporozumień nie będzie chciał, jak sam to mówi, wnieść téj sprawy na Zgromadzenie francuskie, by unikać wszystkiego co tylko może podniecać w Niemczech umysły.

Memoryał duński o którym powyższa depesza wzmiankuje, jest obszernem pismem, przedstawiającem historycznie powstanie dzisiejszéj konstytucyi ogółu monarchii na podstawie nieodłączności księstw od korony duńskiéj, w myśl protokółów w których państwa europejskie miały udział.

Odpowiedź pruska na powyższą notę, te głównie zawiera w sobie myśli:

Bar. Manteuffel powiada, że go depesza duńska i memoryał niezadowolniły bynajmniéj, a przecież interesem rządu duńskiego było zażaleniom księstw położyć koniec. Pamiętnik duński dowodzi tylko, że rząd duński przy oktrojowaniu konstytucyi dla ogółu monarchii z d. 2 paźdz. 1855 trzymał się drogi konstytucyjnéj, i że dotrzymał przyrzeczeń. Wprawdzie p. Scheele przyrzeka wchodzić w szczegóły co do sprawy dóbr publicznych i przedłożyć sejmowi nowe prawo co do uchwalenia téj sprzedaży, ale jest to tylko najsłabszy punkt zażaleń, a w głównéj rzeczy minister duński nic nie obiecuje. Gdy wszakże rada państwa (sejm ogólny) składa się z 80 członków, a między tymi 47 jest z królestwa, 13 z Szlezwiku, 18 z Holsztynu i 2 z Lauenburga, przeto już sami duńscy reprezentanci jeśli będą wsparci 7miu innemi głosami, o które nie będzie trudno, znajdą się w większości dwóch trzecich części. Bar. Manteuffel mówi daléj, że nie wchodzi w szczegóły, lecz oktrojowana ustawa z d. 2 paźdz. 1855 nie była nadana wedle form ustawodawczych, a przyrzeczenia dane księstwom i Rzeszy niemieckiéj nie były dotrzymane.

W dalszéj części depeszy stawia minister pruski sprzeczność, jaka zachodzi między reskryptami królewskiemi decydującemi co ma być przedmiotem narad sejmów prowincyonalnych i sejmu ogólnego, a zapewnieniem danym Austryi i Prusom w grudniu 1851, iż na drodze reprezentacyi prowincyonalnéj, utworzoną będzie ustawa jednocząca ogół monarchii. Tymczasem sejmy prowincyonalne obradują tylko nad sprawami monarchii. Kraje korony duńskiéj złączone z nią były tylko wspólnością osoby panującego, ale nie wspólnością ustawy. Księstwa miały przeto odrębne prawne swoje znaczenie i jako kraje odrębne winny były być reprezentowane tam, gdzie idzie o własność tychże krajów lub o podatki. Przez konstytucyą wspólną odrębność ta znikła bez zasięgnięcia zdania księstw, czy odrębność tę zechcą poświęcić. Nie były one słuchane pod względem rozgraniczenia spraw wspólnych monarchii i spraw pojedynczych kraju każdego. Memoryał mówi, że udział stanów w uchwalaniu konstytucyi był niepotrzebny, bo nie decyzyę wydawać im należało, ale tylko opinię swoją udzielać.

Nota pruska wchodzi daléj w drobiazgowy rozbiór słów i wyrażeń not duńskich i czy dobra publiczne należeć powinny do zakresu stanów czy sejmów państwa.

W końcu wtrąca jako pogróżkę o wniesienie sporu przed Bundestag, aby stósunek Holsztynu i Lauenburga do Rzeszy niemieckiéj ustalić i prawa ich zabezpieczyć. Rząd duński winien się porozumieć ze stanami co do konstytucyi, gdyż ta konstytucya będzie zasadą regulacyi stósunku księstw do Niemiec. Prusy działają w téj mierze zgodnie z Austryą. Rząd duński winien się pośpieszyć, aby sprawę tę załatwić przed zebraniem się Budestagu, który praw swoich nie zrzeknie się i obowiązków swoich dopełni. W memoryale pruskim była także mowa o regulacyi granicy holsztyńskiéj, na co dotąd gabinet kopenhagski nie dał odpowiedzi, a p. Bülow nadmienił tylko ustnie, że rząd jego gotów rzecz tę traktować. Bar. Manteuffel wzywa wreszcie posła swego, aby żądał rychłego oświadczenia ze strony rządu duńskiego pod względem konstytucyi i sprawy granicznéj, aby o rzeczy téj można zaraz zdać sprawę w Frankfurcie.

Trzecia nota nakoniec hr. Buola z d. 26 paźdz. jest w tym samym duchu zredagowana co powyższa nota pruska, wyjąwszy, że jest o wiele jaśniejszą i krótszą, a przedewszystkiem lubo co do rzeczy nieoględniejszą, to w wyrażeniach jéj niema téj surowości jaka notę pruską cechuje. Gabinet cesarski wszędzie w niéj odwołuje się na zgodność swoją w téj sprawie z gabinetem berlińskim i niezapomina również o regulacyi granicy holsztyńskiéj.

— Korespondent londyński do *Börsen Ztg* pisze,

---

wyższym od ludzi najsłabszego charakteru i dług przyrodzeniu wypłacić musi.

— Potem o tem! — odezwał się porucznik Norow-Saken — a teraz daj mądrą radę panie Susceptancie jak urządzić tę ucieczkę?

Nastąpiła wspólna narada, w skutek któréj w pół godziny potem, gdy ten porucznik umyślnie lustrował wartę w bramie pałacowéj wyszedł nią Besiekierski okryty opończą Korytowskiego z wdzianem jéj kapturem na głowę i udał się do mieszkania Korytowskiego w Zamku.

W godzinę i Korytowski przybył do swego mieszkania i nikt na to podwójne wyjście jego z pałacu nie zwrócił uwagi, bo do widzenia Korytowskiego przechodzącego się w téj tabaczkowéj opończy po Zamku, przyzwyczajeni byli wszyscy mieszkańcy i warty. Nie opowiadając różnych drobniejszych szczegółów odnoszących się do przechowywania tu Besiekierskiego, przedstawiam tylko tę scenę przygotowującą do wyjaśnienia nastąpić mających zdarzeń, scenę rozpoczętą temi słowami Korytowskiego:

— Poczciwy ten Norów niepotrzebnie męczy sobie głowę jak was wypuścić za bramę zamkową, do któréj przebycia potrzeba przepiski samego komendanta Chozara, bo ja w tem jego pomocy nie będę potrzebować jak sam zobaczysz. Nie tajno mi jest, że wojsko prześwietnéj konfederacyi czycha na opanowanie tego zamku, ale i to wiem, że na opanowanie go wstępnym bojem odważyć się nie łatwo, pomnąc na straty jakieby ponieść mogli i na niepewność udania się tego zamiaru. Zdobyć bowiem obronny zamek, osadzony załogą rosyjską, wznoszący się wśród miasta zajętego także przez Rosyan, to rzecz nie mała! — Pomyślałem przeto, czyliby tego nie można dokazać jakim fortelem, boć fortel w wojnie to rzecz godziwa. I dał Bóg jak mi się zdaje szczęśliwy koncept a teraz zsyła mi was panie bracie, abyście spełnili moje zamiary. Przedewszystkiem zrućcież z siebie mundur waszego województwa, boć ten karmazynowy kontusz choć kaducznie podszarzany, zwróciłby może czyje oczy, a trzeba nam będzie wyjrzeć oknem.

(D. c. n.)

DO ORNITOLOGII KRAJOWEJ.

Dnia 16 listopada b. r. w Bachorzu, obw. Sanockim spostrzegli myśliwi, jadący z gończemi na polowanie, stadko ptaków wodnych niezwykłéj wielkości pod tamą na Sanie. Podobne kształtem częścią do łabędzi, częścią do dzikich gęsi, głowę mają ciemo-popielatą, dziób jak u łabędzia, lecz od końca aż po nozdrza czarny, od nozdrzy zaś po oczy popielaty, a szyję aż po piersi szarą. Wysokość tych ptaków tj. starych, wynosi od czterech do pięciu stóp a sama szyja ma blisko dwie stopy. Z wierzchu na tle białem mają żółto-popielate plamy, brzuch i piersi w takież same drobne centki znaczone, skrzydła zaś duże pod spodem białe. Strzelano do nich po kilkakroć grubym śrótem i lotkami, lecz tylko od lotek padały na miejscu. Z ośmiu sztuk ubito pięć, a jednego zbarczonego puszczono na sadzawkę. Zdają się mniéj płochliwe niż zwykłe gęsi dzikie; można je łatwo podejść i strzelać. Po strzale podlatują z trudnością wydając głos podobny do głosu żurawi i zapadają nie daleko na wodzie. Równie godnem uwagi, że po zgonie towarzyszów jakby instynktem wiedzione leciały w tę stronę, dokąd tamtych uwieziono. Na drugi dzień bowiem przeleciały oba żyjący jeszcze po nad dom, koło którego na sadzawce ów zbarczony pływał i spuściły się na stawek blisko budynków gospodarskich, gdzie też siódmego ubito. Mieszkańcy najstarsi tamtych stron mówią, że nigdy nie widywali tego rodzaju ptaków i twierdzą, iż ich pojawienie się zwiastuje coś niedobrego.

Nie umiemy rozstrzygnąć, jakiego to rodzaju ptaki, czy jaki odcień dzikich łabędzi, czy gęsi morskich na morzu Baltyckiem, które czasami na Wisłę zalatują, a ztąd do Sanu dostać się mogły, czy inny jaki rodzaj ptactwa wodnego. Jednego z nich ofiarował p. Henryk Fredro gabinetowi naturalnemu wszechnicy lwowskiéj, drugiego odesłał do gabinetu gimnazyum przemyskiego. Spodziewamy się, że przełożeni tych gabinetów, jako ludzie fachowi zdadzą sprawę publiczności i wskażą nam, co to za gatunek i jakie prawdopodobnie przyczyny fizyczne to nadzwyczajne ich pojawienie się spowodowały.

iż gabinet duński poufne uczynił u rządu angielskiego zapytanie, czy udzielonoby mu wsparcia na przypadek, gdyby spór między Danią a państwami niemieckiemi poszedł przed trybunał mocarstw europejskich. Protokół londyński (z r. 1852) nic o tém nie nadmienia, ale téż nie i wzbrania; zważywszy jednak, że na mocy tego protokułu orzeczoną była nierozdzielność krajów korony duńskiéj, przeto spór z Niemcami możnaby na téj zasadzie podciągnąć pod obrady mocarstw. Dania oczywiście ma nadzieję, że nie wszystkie mocarstwa europejskie będą tak się zapatrywać na ten spór jak państwo związku niemieckiego które uważają Holsztyn i Lauenburg za swoje. Lord Clarendon dał odpowiedź omijającą. Zamiar złożenia korony ze strony Fryderyka VII, o którym krążą pogłoski, nie zmieniłby stanu rzeczy gdyż postanowienia protokułu londyńskiego i nowego prawa dziedzicznego w królestwie duńskiem dopiero wchodzić mają w wykonanie po wygaśnięciu linii męskiéj; przed domniemanym następcą tronu stoi jeszcze stary stryj królewski Ferdynand. Jeżeliby przyszło do złożenia korony, to być może że państwa które podpisały protokół zechcą z klauzuli onego korzystać i wziąść pod nowy rozbiór prawo następstwa. Nienależy zapominać, że prawa dziedziczne Rosyi bardziej są zapewnione przez protokół niż przedtem, i że lord Palmerston radby naprawić błąd swój, jeżeli znajdzie sposobność. Dla tego żywią z innéj strony nadzieje zmierzające do unii skandynawskiéj.

Szwajcarya.

Według *le Nord* następujące jest sprawozdanie przedłożone Bundestagowi przez komitet przeznaczony do orzeczenia względem propozycyj pruskich odnośnie do sprawy neufchatelskiéj:

„Wypadki których księstwo Neufchatel było teatrem w pierwszych dniach września b. r. skłoniły rząd uczynić W. Zgromadzeniu na posiedzeniu 30go października szczegółowe sprawozdanie tak co do sytuacyi wzmiankowanego księstwa, jak co do kroków jakich użyć w tym celu zamierza; rząd pruski zaproponował zatem:

„1) Aby Związek zechciał wzmocnić ważność i znaczenie protokółu w d. 24 maja 1852 podpisanego w Londynie przez pełnomocnika Prus, Austryi, W. Brytanii i Rosyi oświadczając przystąpienie swoje do wyrażonych tam zasad i motywów.

„2) Aby rządy związkowe zapewniły Prusom swe poparcie ku osiągnięciu zamierzonego przez ostatnie celu, a mianowicie wypuszczenia jeńców wziętych w dniach wrześniowych, a do téj pory w więzieniu trzymanych.

„Komitet sprawozdawczy, któremu powyższa komunikacya udzieloną została końcem orzeczenia względem niéj swego zdania, niewaha się popierać propozycyj i życzeń rządu pruskiego, i przedłożyć je do zatwierdzenia (willfahrige Beschlussnahme) W. Zgromadzenia.

„Co się tyczy zasad wyrażonych w zwyż wspomnionym protokóle londyńskim, polegają one na uznaniu praw przynależnych królowi Pruskiemu do księstwa Neufchatelu i hrabstwa Valengin odnośnie do brzmienia artykułów 23 i 73 traktatu wiedeńskiego, które to prawa w pełnem były wykonaniu od r. 1815 do r. 1848, i istniały wspólnie z temi prawami, jakie artykuł 75 tegoż samego traktatu przyznaje Szwajcaryi; do tego dołączone było zapewnienie, że państwa podpisujące, porozumieją się jak tylko to nastąpić będzie mogło względem najwłaściwszych kroków, mogących Związek helwecki skłonić do wykonania międzynarodowych układów, na mocy których księstwo Neufchatel miało się stać pod gwarancyą Europy kantonem szwajcarskim.

„W. Zgromadzenie nieomieszka zwrócić uwagi swéj na zasady ogłoszone w protokóle londyńskim.

„Księstwo Neufchatel z hrabstwem Valengin przypadło jak wiadomo w r. 1707 królowi pruskiemu, jako prawemu monarsze i pozostało w tym stósunku od téj epoki aż do r. 1806.

„Ustąpione w owym czasie casarzowi Francuzów, nadane zostało przez tegoż marszałkowi Berthier jako księstwo udzielne, którego ostatni zrzekł się w skutku wypadków w d. 3 czerwca 1814 r. a które przeszło natychmiast na rzecz króla pruskiego. Artykuł 23 aktu kongresu wiedeńskiego zastrzegł przeto wyraźnie, że N. król Pruski, jego spadkobiercy i następcy posiadać będą znowu jak pierwéj na własność i z władzą zwierzchniczą księstwo Neufchatel z hrabstwem Valengin, a 75ty artykuł tegoż aktu określił przyłączenie Neufchatelu jako kantonu do Szwajcaryi.

„Przyłączone do Szwajcaryi księstwo to pozostawało pod zwierzchnictwem króla pruskiego aż do r. 1848, lecz w ciągu tego roku ruch republikański spowodował obalenie istniejącego rządu i zaprowadzenie konstytucyi republikańskiéj poddanéj pod gwarancyą sejmu szwajcarskiego, przez co wykonanie praw zwierzchniczych N. Króla pruskiego zostało zatamowane i usunięte (behindert und ausgeschlossen).

„Istniejąca dziś faktycznie sytuacya jest w sprzeczności z warunkami aktu kongresu wiedeńskiego, lecz warunki te nie straciły nic z swojéj mocy prawnéj i siły (rechtliche Bedeutung und Wirksamkeit) przez gwałtowne wypadki r. 1848 i pod tym względem nie można zaprzeczyć równie dziś jak przed r. 1848 mocy praw zwierzchniczych, jakie N. Król pruski posiada w Księstwie neufchatelskim na mocy traktatów, jakkolwiek wykonanie praw tych od lat 8miu nieprawnie (unbefugt) jest zawieszonem.

„Jeżeli N. Król pruski w ciągu téj epoki przeciw owemu targnięciu się na jego prawa tylko protestacye zanosił, jeżeli spodziewał się że na drodze układów i zgody da się uzyskać załatwienie sprzeczności pomiędzy faktem i prawem, to cierpliwość i umiarkomanie jakich N. Pan dawał dowody, przypisać należy pokojowym dążnościom tego monarchy. Lecz stan rzeczy i stosunki prawa (Rechtsverhältniss) nie zmieniły się, a Związek tak jak byłby niezawodnie przejął się sposobem widzenia i zasadami spisanemi w protokóle z 24go maja 1852 r., gdyby mu się do tego nastręczyła sposobność, również zapewne i teraz zadość uczyni przedłożonéj mu prośbie i ogłosi uznanie słusznych praw N. Króla pruskiego, o których jest mowa.

„Aby dowieść czynnie (in Bethätigung) uznania praw N. Króla pruskiego i wywiązać się z obowiązku włożonego na siebie artykułem 50 aktu finalnego wiedeńskiego, sejm federacyjny i strony związkowe uznają się zapewne spowodowanemi do popierania środków mających przywrócić moc rzeczonemu prawu.

„Rząd królewski, jak to z komunikacyi uczynionej w d. 30 p. m. wynika, zamierza naprzód zawezwać znów Związek szwajcarski, aby oceniając prawdziwy stan rzeczy i uznając istnienie praw księcia Neufchatelu ułatwił przez wypuszczenie więźniów, układy co do ustanowienia przyszłéj pozycyi, jaką księstwo zajmować ma w Związku.

„W téj chwili chodzi jedynie o poparcie przez Bundestag kroków rządu królewskiego względnie Związku szwajcarskiego.

„Wspomnione wypadki neufchatelskie dowiodły jasno jak zgubną jest rzeczą (verderblich), aby nie zaprzeczone prawo publiczne gwałcone było dowolnie przez jedną z stron i aby ludzie sumienni znajdowali się w położeniu stawiającem ich w sprzeczności bądź z obowiązkami uświęconemi przysięgą, bądź z faktycznemi instytucyami ich kraju. Przywrócenie praw ogólnie uznanych w Księstwie Neufchatelskiém jest równie interesem saméj Szwajcaryi jak interesem prawa publicznego i pokoju europejskiego, związek przeto dopełni tylko obowiązku mającego swe źródło w dobrych stosunkach sąsiednich pomiędzy Niemcami i Szwajcaryą doradzając ostatniéj jak najgorliwiej, aby podała rękę proponowanym układom.

„Lecz według brzmienia komunikacyi udzielonéj nam przez rząd królewski, pierwszym przedwstępnym warunkiem (Voraussetzung) jest uwolnienie osób uwięzionych w skutku ostatnich wypadków w Neufchatelu i opieka nad niemi i ich własnością. Gdy ten warunek dopełnionym zostanie, dopiero przystąpić będzie można z niejaką nadzieją pomyślnego skutku dla wszystkich do układów, które mają uregulować przyszłe stosunki księstwa Neufchatelskiego; zgromadzenie związku niemieckiego winno przeto wyrazić jak najgorętsze życzenie, aby rząd federacyjny szwajcarski jak najrychlej starał się uwolnić więźniów i zapewnić opiekę ich osobom.

„Co się tyczy formy w jakiej ma być uczynione wezwanie Bundestagu do Związku szwajcarskiego, komitet jest zdania, iż należałoby prosić rządy niemieckie mające uwierzytelnionych ajentów przy władzy federacyjnéj szwajcarskiej, aby poparły życzenie rządu królewskiego z całą możliwą energią wychodząc z punktu jaki wyłuszczyliśmy właśnie.

„Komitet spodziewając się, że połączone jego usiłowania zdołają skłonić władze szwajcarskie do uwzględnienia żądania N. Króla pruskiego i tym sposobem utorować drogę przyszłym układom, ma zaszczyt zaproponować:

„Aby zgromadzenie zechciało:

„1) przyjąć zasady spisane w protokóle z dnia 24 maja 1852 r. odnośnie do sytuacyi Księstwa Neufchatelskiego.

2) Zawezwać rządy Związku niemieckiego, które mają uwierzytelnionych ajentów przy związku szwajcarskim, aby poparły w duchu uwag politycznych w tym sprawozdaniu zamieszczonych, żądania rządu pruskiego względnie uwolnienia mieszkańców Neufchatelu uwięzionych w dniach wrześniowych, i aby energicznie wstawiły się do władz szwajcarskich o uwzględnienie kroków, jakie rząd pruski ma zamiar w tym celu uczynić.

Hiszpania.

Następująca nota wyjęta z madryckiéj *Korespondencyi autografowanéj*, pisma ministeryalnego, potwierdza to co mówionem było o pojednaniu królowéj Izabelli z częścią rodziny Don Carlosa:

„Od kilku dni obiega pogłoska w Madrycie, że królowa powodowana uczuciem wspaniałomyślności, zamierza przebaczyć i zwrócić dobra książętom, którzy przez lat tyle zaprzeczali jéj słusznych praw do tronu.

„Niezaprzeczając, że takie było życzenie dostojnéj naszéj monarchini, mało kto uważał je za wykonalne z powodu względów, o których my ubiegający się więcéj za świeżemi wiadomościami niż za polityką mówić nie będziemy. Lecz z każdym dniem opinia nabiera innych odcieni. *El Estado* będące w dobrych stosunkach z ministeryum mówi o amnestyi bezwzorowéj w naszéj historyi i dodaje, że jest pewna styczność pomiędzy tą amnestyą bezwarunkową i pogłoską świeżo puszczoną o usiłowaniach dyplomacyi rosyjskiéj.

„W obec wyrazów tak przeźroczystych, niektórzy spodziewają się, że ta amnestya bezprzykładna ogłoszoną zostanie 19go b. m., t. j. w dniu imienin królowéj, i że kortezy zapewne zawezwani będą do zatwierdzenia tego cokolwiek się odnosi do zmienienia prawa, mocą którego Don Carlos i jego następcy na zawsze zostają wydaleni z Hiszpanii.“

— Gubernator wojskowy w Maladze ogłosił dwie odezwy. Jedna z nich nakazuje oddanie broni, rozejście się mieszkańców do domów i wzbrania wszelkich publicznych zgromadzeń. Druga brzmi następnie:

„Ponieważ lud użył broni palnéj przeciw karabinierowi, do którego strzelono przy okrzykach: „niech żyje rzeczpospolita“ i innych groźnych odgłosach wzywających do rokoszu, postanawiam i nakazuję: 1) Wszelkie zgromadzenie więcéj niż z 2 osób złożone, a które na pierwszy rozkaz rozejścia się odmówi posłuszeństwa będzie rozpędzone bronią. 2) Nikt nie będzie mógł nosić broni, nawet w razie poprzedniego upoważnienia, z wyjątkiem tych, których służba tego wymaga. 3) Ktokolwiek rozsiewać będzie wichrzące pogłoski, lub cokolwiekbądź popełni coby porządek zamieszać mogło, będzie oddany pod sąd i rozstrzelany.

„Mieszkańcy Malagi! Postanowiwszy wraz z innemi władzami téj stolicy, na których poparcie zupełnie liczę, utrzymać bądź co bądź spokojność publiczną i bronić własności, użyję wszelkich środków surowości przeciwko każdemu, ktoby się targnął na pierwszą lub drugą.“

Malaga 12go listopada 1856.

(podp.) Manuel Gossel.

Monitor donosi w liście datowanym dnia 14go z Malagi o przywróceniu spokojności w tych słowach:

Dzień wczorajszy i dzisiejszy jak to łatwo przewidzieć było można, przeszedł spokojnie. Wojsko jednak zostało pod bronią i liczne patrole przebiegały miasto i przedmieścia nie spotykając nigdzie oporu. Dziś Malaga odzyskała zwykłą swą fizyonomią, sklepy i bióra celne zostały otwarte, praca wstąpiła na nowo w karby i mieszkańcy zdają się być zupełnie spokojni.

Rosya.

Już przed miesiącem na konsystorzu Papież wybrał duchownych mających zasiąść na opróżnionych oddawna stolicach biskupich i arcybiskupich w Polsce i w Rosyi, jak to wówczas donieśliśmy. Lecz dotychczas rząd rosyjski nieogłosił urzędowo tych mianowań. Ogłoszenie jednak niedawno traktatu zawartego między Stolicą apostolską a rządem rosyjskim w 1847 r., zdawało się zapowiadać, iż mianowania te wkrótce podane będą w dziennikach rządowych rosyjskich. Istotnie w dzienniku petersburskim z 19go t. m. ukazała się pierwsza nominacya: ogłoszono bowiem, że biskup wileński ksiądz Wacław Szyliński został arcybiskupem mochilewskim i oraz metropolitą rzymsko-katolickiego kościoła w cesarstwie rosyjskiém. Prałat wileńskiéj kapituły Wincenty Lipski został biskupem sufraganem dyecezyi tyraspolskiéj. Zapewne ogłoszenie innych mianowań wkrótce nastąpi.

— Donieśliśmy kilkakrotnie o usiłowaniach inżynierów rosyjskich wydobycia z głębi zatoki sebastopolskiéj zatopionych tamże w czasie oblężenia Sebastopola okrętów i statków, zamieszczając wyjątki z listów odbieranych z tamtéj okolicy a podających szczegóły o tych usiłowaniach. Niedawno *Moniteur de l'Armée* zamieścił list jakiegoś podróżnego Francuza donoszącego, iż żadnych nie ujrzał w Sebastopolu prac w tym celu przedsiębranych. W odpowiedzi możemy podać teraz szczegółowe doniesienie o tych robotach. W zatoce sebastopolskiéj leży w ogóle 70 blisko zatopionych okrętów i statków różnéj wielkości, licząc w to okręty, które w chwili rozpoczynającego się oblężenia kazał zatopić książę Menszykow dla zamknięcia wnijścia na zatokę. Dotychczas udało się wydobyć z wody kilka mniejszych parowców zatopionych ostrożnie w załamach północnego wybrzeża zatoki, na rozkaz księcia Gorczakowa już po wzięciu południowéj części Sebastopola. Największym z tych wydobytych parowców jest „Chersones.“ Inne parowce, równocześnie z wydobytemi przy północném wybrzeżu 9go września 1855 r. zatopione, jako to: znany w czasie wojny „Włodzimierz“, „Gromonosiec“, „Besarabia“, „Odessa“, „Krym“ i „Turek“ stoją nienaruszone i prosto na dnie morskiém, a inżynierowie pracujący mają nadzieję, iż zdołają je wydobyć bez szkody. Lecz inaczéj rzeczy się mają z okrętami zatopionymi w czasie oblężenia, a jeszcze gorzéj z okrętami liniowemi zatopionymi na początku oblężenia dla zamknięcia wnijścia do zatoki. Okręty te stare już w części, gdyż 10 lat na morzu Czarném służyły, a teraz dwa lata pod wodą zostają wystawione na pęd fali, przewróciły się na bok i tak są zrujnowane, iż nie tylko nie mogą być użytemi, lecz nawet część materyału jest w nich zepsuta. Nadto nie mają wielkiéj nadziei wydobycia z morza tak ogromnych budowli, a nie chcą ich rozsadzać, gdyż łańcuchy, kotwice i wielkie kamienie za balast im służące zarzuciłyby i zanieczyściły dno portu i utrudniły bardzo wyciąganie kotwic okrętowych. Dla tego próbować jeszcze będą rozmaitych sposobów dla wydobycia choć częściami tych okrętów.

Turcya.

O załatwieniu znanego wypadku pod Jenikale, donosi w ten sposób *Constitutionnel*: „Mniemamy, iż zawikłanie z tego wypadku wynikłe, załatwionem zostało przez wyjaśnienia wzajemne, któremi obie strony zaspokojonemi ujrzały się. Gdy angielska łódź kanonierska zamierzała przepłynąć ciaśninę kerczyńską, rosyjski dowódzca twierdzy Jenikale kazał dać strzał ślepym ładunkiem, jak to jest zwyczaj w podobnych razach, wzywając przez to kapitana okrętu angielskiego, by przedstawił powód, dla którego przybywa na wody ciaśniny. Gdy strzał ten zdawał się być niesłyszanym, dano jeszcze dwa ślepe strzały w tymże samym celu, poczem statek angielski oddalił się. Oba dowódzcy angielski i rosyjski przedstawili rzecz całą posłom swym w Konstantynopolu, a ci po wzajemnem porozumieniu się, sprawę tę załatwili.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z Fünfkirchen donoszą 20go listopada: Syn tutejszego radzcy sądu krajowego będąc aktuaryuszem sądowym w komitacie Kaposzwarskim jechał z adwokatem do miejsca, gdzie miała się odbywać exekucya. W drodze zaskoczono ich, dano ognia i aktuaryusz padł przeszyty trzema kulami, adwokat zaś ciężko zraniony został. Powiadają, że aktuaryusza tego ostrzegano tajemnie aby się miał na ostrożności, z powodu zachowania się jego przy innéj egzekucyi z wyroku sądu doraźnego. Żona aktuaryusza, ujrzawszy męża zabitego zemdlała i upadając złamała nogę.

— W pobliżu miasteczka westfalskiego Altena, pewien farbierz, człowiek skądinąd bardzo łagodny, mając być tradowany za długi, dał ognia do notaryusza który spisywał protokół i ciężko go zranił, a potem sam siebie chciał przebić, lecz go przytomni wstrzymali.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 26 listopada* Augsburg $106\frac{7}{8}$.— Hamburg $78\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 17 kr. — Paryż $123\frac{1}{8}$. Agio od złota $9\frac{3}{4}$.— Metaliki 5-procent. 82. — dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent. $83\frac{7}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $75\frac{1}{4}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $71\frac{1}{4}$. Metaliki 4-procent. $63\frac{3}{8}$.— Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 260. — dto z roku 1839 127. — dtto z r. 1854 4-proc. 109. — Akcye Bankowe 1064. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2583\frac{3}{4}$— Akcye kredytu ruchomego $324\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 26 listopada. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 402.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 66. — Cwancygiery żąd. 109 pł. $108\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 32, pł. złr. 8 kr. 27 mk.— Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 14. mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 50 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 5 kr. — płacą złr. 4 kr. 54 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{4}$, płac. $96\frac{1}{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81\frac{3}{4}$, płacą $81\frac{1}{2}$.— Obligacye Indemn. z kupon. żądają $75\frac{1}{4}$, płacą. $74\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $83\frac{1}{2}$, płacą 83.

Kurs lwowski z d. 23 listopada — Dukat holenderski złr. 4 kr. 52. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 56. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 32. Rubel ros. złr. 1 kr. $38\frac{1}{2}$ Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 18 mk. — Sprzedał 100 po złr. 80 kr. 54 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Kolej Krakow. Górno-Szląska $78\frac{3}{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 24 listopada. J. C. Mość ułaskawił więźniów znajdujących się w tutejszém więzieniu kryminalném, i rozkazał zaprzestać wszystkich nieukończonych procesów o zbrodnię obrazy majestatu.

Paryż 25 listopada. Dzisiejszy *Constitutionnel* użala się żywo na napady czynione na rząd francuzki przez angielskie i austryackie dziennikarstwo; ton mowy —pisze ten dziennik— zdolny jest osłabić przymierze. Zresztą słowa *Constitutionnela* zwrócone są przeciw dziennikarstwu tych krajów, nie przeciw rządom, których bynajmniéj nie obwinia. Parowiec „Duchayla,“ który udawał się przed zatokę neapolitanską, wrócił do Tulonu.

Paryż 26 listopada *Pays* donosi, że Porta a mianowicie Reszyd, w ten sposób odpowiedziała na ostatnią notę Thouvenela, aby Francya w sprawie wyprowadzenia wójsk obcych z państwa otomańskiego i morza Czarnego porozumiała się z Anglią i Austryą, a po tem porozumieniu powzięte wspólne postanowienie, Porta obowięzuje się ściśle wykonać. Z Madrytu nadeszła tu dzisiaj wiadomość, iż w stolicy téj odkryto i zabrano zapasy broni.

Niektóre dzienniki niemieckie i francuskie utrzymywały, jak pisaliśmy, iż rząd rosyjski przesłał swym agentom za granicą nowy okólnik, że Rosya zgadza się na odstąpienie wyspy wężowéj, a spór o Bołgrad odsyła pod rozstrzygnienie nowych konferencyj; otóż *Times* zaprzecza istnieniu tego okólnika i mówi, że Rosya nie wyraziła jeszcze swéj myśli w téj mierze. Wiemy że właśnie w tym przedmiocie odbywały się w tych dniach narady w Wiedniu między ces. ministrem spraw zagranicznych hr. Buolem a posłami francuskim, angielskim i rosyjskim.

Sprawa szwajcarska po odrzuceniu przez radę związkową w d. 22 t. m. żądania Prus aby wypuścić uwięzionych za zaburzenie spokojności publicznéj rojalistów, dalszą jest jeszcze od załatwienia jak wprzódy.

W Turcyi po ustąpieniu Ali paszy z ministeryum w d. 22 t. m. znów rozpoczęła się kryzys ministeryalna trwająca już od miesiąca, a która nieprzyspiesza bynajmniej rozwiąsania sporów na Wschodzie.

Rada administracyjna Królestwa Polskiego wydała swoje postanowienie znoszące zakaz wywozu wszelkiego rodzaju zboża i jarzyn z Królestwa; właśnie dowiadujemy się, że wszystkie komory otrzymały rozkaz przepuszczania zboża za granicę.

Przyjechali od 26 do 27 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Szczepanowski właś. dóbr z Kalisza. Seweryn Gędzierski z Rosyi. Wojciech Gerson, Aleksander Zarzycki, Józef Brodowski, Nikodem Biernacki z Warszawy. Franciszek Wojtawski właśc. dóbr z Ostrowa.

HOTEL SASKI. Józef Latterer z żoną z Skomilka. Stanisław Zakrzewski ob. z żoną, Cezar Haller wł. dóbr z Polski. Bolesław Poniński z Berlina. Antoni Firlej z Nowego Sącza.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po połud. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5éj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(2379) **Kundmachung.** (3)

wegen Lieferung des Bedarfes an Schreib- und Druckpapier für die k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau und die ihr untergeordneten Behörden und Aemter auf das Verwaltungsjahr 1857.

Die k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau benöthiget für sich, und die ihr untergeordneten Finanz-Behörden und Aemter im Laufe des V. J. 1856 bis Ende Oktober 1857 folgende Schreib- und Druckpapiergattungen, in den beiläufig angegebenen Mengen:

		Format Breite (Wiener-Zoll)	Format Höhe (Wiener-Zoll)
2479	d. i. Zwei Tausend Vierhundert Neun und Siebzig Riess Kleinkonzept-Maschinen Schreibpapier	17	13½
2639	d. i. Zwei Tausend Sechs Hundert Neun und Dreissig Riess Grosskonzept-Maschienen-Schreibpapier	18½	15
677	d. i. Sechshundert Sieben und Siebzig Riess klein Median-Konzept-Maschienen-Schreibpapier	22	16½
170	d. i. Einhundert Siebzig Riess Gross-Median-Konzept-Maschinen-Schreibpapier	23	17
215	d. i. Zweihundert Fünfzehn Riess Klein-Regal-Konzept-Maschinen-Schreib-Papier	24	18½
62	d. i. Zwei und Sechzig Riess Gross-Regal-Konzept-Maschinen-Schreibpapier	26	19
54	d. i. Vier und Fünfzig Riess Imperial-Konzept-Maschinen-Schreibpapier	29	21½
955	d. i. Neun Hundert Fünf und Fünfzig Riess Klein-Kanzlei-Maschinen-Schreibpapier	17	13½
120	d. i. Einhundert Zwanzig Riess Gross-Kanzlei-Maschinen-Schreibpapier	18½	15
20	d. i. Zwanzig Riess Klein-Median-Kanzlei-Maschinen-Schreibpapier	22	16½
13	d. i. Dreizehn Riess Gross-Median-Kanzlei-Schreibpapier	23	17
11	d. i. Eilf Riess Klein-Regal-Kanzlei-Maschinen-Schreibpapier	24	18½
7	d. i. Sieben Riess Gross-Regal-Kanzlei-Maschinen-Schreibpapier	26	19
5	d. i. Fünf Riess Imperial-Kanzlei-Maschinen-Schreibpapier	29	21½
31	d. i. Ein und Dreissig Riess Klein-Fein-Post-Papier	17	13½
1	d. i. Ein Riess Gross-Fein-Postpapier	18½	15
2	d. i. Zwei Riess Median-Fein-Velin- (Lithographiepapier)	22½	19
180	d. i. Ein Hundert Achtzig Riess Klein-Pack-Papier	24	18½
163	d. i. Ein Hundert Drei und Sechzig Riess Gross-Packpapier	30	21
113	d. i. Ein Hundert Dreizehn Riess Couvert-Papier	18½	15
16	d. i. Sechszehn Riess Fliesspapier	18½	15
8	d. i. Acht Riess Grosspackpapier geschöpftes	30	21

Zur Sicherstellung dieser Papierlieferung wird eine Konkurrenzverhandlung mittelst Offerten bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau eröfnet.

Die Offerten sind versiegelt mit dem unten bestimmten Angelde, oder mit dem legalen Beweise, dass dasselbe bei einer Aerarialkasse zu diesem Behufe erlegt worden ist, unter Anschluss von vier Musterbögen jeder zu dieser Lieferung angebothenen Papiergattung bis einschliessig den 10. Dezember 1856 bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau zu überreichen und mit der Aufschrift: „Anboth zur Papierlieferung für V. J. 1857“ zu bezeichnen.

Nach Ablauf des oben festgesezten Konkurrenztermines d. i. nach dem 10. Dezember 1856 werden keine Offerten mehr angenommen.

Die Unterschriften der Offerenten sind mit dem Vor- und Zunamen, Charakter und dem Aufenthaltsorte deutlich anzusetzen.

Die Offerten haben die ausdrückliche Erklärung zu enthalten, dass der Offerent sich den Lizitazionsbedingnissen unbedingt unterziehe. — Die Eröffnung der Offerten geschieht in Gegenwart der hiezu bestimmten Komission.

Die Lizitazionsbedingnisse sind folgende:

1) Die k. k. Finanz-Landes-Direkzion behält sich die Wahl vor entweder die ganze offerirte Papiermenge oder nur einen Theil hievon und zwar sowohl bezüglich der verschiedenen Papiergattungen als auch in Absicht auf die Menge von jeder Gattung anzunehmen oder zurückzuweisen.

2) Nach Umständen werden auch Offerten auf einen Theil einer oder mehrerer Papiergattungen berücksichtigt werden.

3) Von den nach der Wahl der k. k. Finanz-Landes-Direkzion angenommenen Quantitäten ist der auf ein Vierteljahr entfallende Theil vorhinein im Laufe des ersten Monates eines jeden Quartals für das I. Quartal aber binnen 14 Tagen nach erfolgter Zustellung der Bestättigung des Lieferungsanbothes auf Kosten des Unternehmers an das k. k. Oekonomat der k. k. Finanz-Landes-Direkzion abzuliefern.

4) Die offerirten Papiere sind sowohl der Quantität als der Gattung nach genau um die Preise in CMze nach dem Zwanzig-Gulden-Fusse in Ziffern und Buchstaben in dem Offerte auszudrücken.

5) Die Qualität des abzuliefernden Papieres muss genau mit den von von Lieferanten vorgelegten von der k. k. Finanz-Landes-Direkzion gewählten. hiernach bezeichneten, und dem Lieferanten zukommenden Musterbögen übereinstimmen. Auch können Musterbögen von den bisher verwendeten Papiergattungen bei dem k. k. Finanz-Landes-Direkzions-Oekonomate eingesehen werden. Sämmtliche Papiergattungen müssen aus Leinhadern und ohne Beimischung von fremden Stoffen haltbar und dauerhaft verfertigt sein, wie auch die angegebene Höhe und Breite genau enthalten.

6) Wird ein Angeld von fünf Perzenten des proponirten Preises der Angebothenen Quantität gefordert, welches entweder im Baaren oder in öffentlichen nach dem leztbekannten Wiener-Börsekurse (u. g. in Staatsschuldverschreibungen der beiden Lottoanlehen von den Jahren 1834 und 1839 zwar auch nach dem Börsekurse jedoch nicht über den Nominalbetrag) zu berechnenden österreichischen Staatsobligazionen, in Galizischen Pfandbriefen (es versteht sich von selbst, dass lezteren so wie allen auf den Ueberbringer lautenden Obligazionen die Coupons und der Talon angeschlossen sein müssen) oder aber in Kassanweisungen zu leisten ist. Dieses Angeld muss bei einer Aerialkasse deponirt und der den Zweck der Hinterlegung desselben genau bezeichnende Depositenschein der Kassa dem Offert angeschlossen werden. Offerte ohne diesen Depositen-Schein oder ohne die oben geforderte Erklärung, dass der Offerent den Lizitazionsbedingnissen sich unbedingt unterziehe, werden nicht berücksichtigt werden.

7) Ebenso wenig wird auf Offerte Rücksicht genommen wergen, welche abweichende Nebenbedingnisse enthalten, diese mögen nun die Quantität des Papieres oder die Zeit der Ablieferung betreffen.

8) Die Entscheidung wird über eingeholte Genehmigung des h. k. k. Finanz-Ministeriums erfolgen, daher die Offerenten bis dahin für ihre Anbothe verbindlich bleiben.

9) Die Depositenscheine werden bis zur Bestättigung oder Zurückweisung der Anbothe zur Sicherheit des Aerars zurückbehalten werden, wo sodann das deponirte Angeld im ersten Falle in die mit dem zehnten Theile des ganzen Lieferungsbetrages zu leistende Caution eingerechnet, oder im anderen Falle sogleich zugestellt werden wird.

10) Diese Caution, welche auf die in dem Absatze 6 der Lizitazionsbedingnisse angegebene Art geleistet werden muss und womit der Lieferant für alle aus dem Vertrage entspringenden direkten Ersatzleistungen zu haften sich verpflichtet, hat bis zur gänzlichen Erfüllung der unternommenen Lieferungsverbindlichkeiten erliegen zu bleiben, wo sie sodann gleich ausgefolgt werden wird.

11) Ueber jede geschehene und annehmbar befundene einzelne Theillieferung, ist eine besondere Rechnung zu legen, und es wird der dafür entfallendede Vergütigungsbetrag gegen klassenmässig gestempelte von den zur Uebername des Papieres berufenen Oberbeamten koramisirte Quittung sogleich ausgezahlt werden.

12) Die Zurückstellung der Angelde zu den Offerten welche nicht berücksichtigt oder nicht annehmbar befunden werden, die Auszahlung der Vergütungsbeträge für geschehene und annehmbar befundene Lieferungen, dann die Zurückstellung der Kautionen nach gänzlicher Erfüllung der Vertragsverbindlichkeiten geschieht an die Offerenten und Lieferanten selbst, oder an deren legal sich als solche ausweisenden Bevollmächtigten. Die diessfälligen von den Machtgebern eigenhändig zu unterfertigenden, und von der Personalgerichtsbarkeit derselben zu legalisirenden Vollmachten müssen aber jedes einzelne dieser Geschäfte besonders bezeichnen.

13) Die Ablieferung des Papiers hat vollzählig zu geschehen, das ist, der Riess Papier muss zwanzig Bücher, und ein Buch beim Schreibpapier vier und zwanzig Bögen enthalten, und alle Gattungen müssen ohne Beifügung irgend eines Ausschusses geliefert werden.

Die Schreibpapiere müssen in einzelnen Riessen, jeder Riess mit zwei Einlagsbögen versehen (welche jedoch zu der Anzahl von 480 Bögen, aus denen ein Riess zu bestehen hat, nicht gerechnet werden dürfen) und mit Bindfäden gebunden sein.

14) Da es nicht möglich ist, jede einzelne Lieferung sogleich bei der Abstellung bogenweise durchzugehen und die allenfällige schlechte Qualität oder den Abgang des Papiers zu entdecken, so werden bei der Uebernahme einer jeden Lieferung von der Uebernahmskommission sogleich einige einzelne Riesse ausgeschieden, genau durchgesehen und überzählt werden, deren Befund sodann für die ganze Lieferung in der Art zum Massstabe zu dienen haben wird, dass wenn z. B. bei einer Ueberzählung von drei Riessen ein Abgang von zwei Büchern erhoben worden wäre für eine Lieferung von 60 Riessen ein Abgang von 40 Büchern angenommen werden würde. Jedoch bleibt es dem Ermessen der Uebernahms-Kommission anheimgestellt, wenn sie Gründe hiefür zu haben glaubt auch die ganze jedesmahlige Ablieferung genau durchzusehen und zu überzählen.

15) Alle Streitigkeiten, welche gegen das Erkänntniss der Uebernahmskommission, die aus den zwei Oeconomats-Ober-Beamten oder den sie vertretenden Individuen zu bestehen hat, über die Annehmbarkeit einer einzelnen ganzen oder theilweisen Lieferung entstehen sollten, werden durch eine von der Finanz-Landes-Direkzion zu bestimmende Kommission nach erfolgter Einvernehmung von Sachverständigen und des Lieferanten oder seines Bevollmächtigten entschieden werden, welcher Entscheidung ohne weitere Berufung Folge geleistet werden muss. Sollte gegen den Lieferanten entschieden werden, so hat derselbe auch nebstbei die allenfälligen Kosten dieser Kommission zu bestreiten.

16) Der auf die oben bemerkte Art erhobene Abgang oder das wegen schlechter Quantität oder sonstiger Mängel zurückgestossene Papier muss durch vollkommen qualitätmässiges mit dem Musterbogen genau übereinstimmendes Papier von derselben Gattung längstens innerhalb der Frist von vier Wochen ersezt werden, wozu der Lieferant insbesondere verpflichtet wird.

17) Der Lieferant ist gehalten nach Umständen auch mehr Papier als er erstanden hat um den Erstehungspreis zu liefern, und zwar über vorläufige vierwöffentliche Aufforderung, welche nach dem Erachten der Finanz-Landes-Direkzion zu jeder Zeit geschehen kann und zwar bis zu der Menge des vierten Theiles der ihm überlassenen und von ihm übernommenen Lieferung. — Dagegen wird dem Lieferanten zugesichert, dass nicht weniger als die ihm überlassene Lieferungs-Quantität des von der Finanz-Landes-Direkzion benöthigten Papieres abgenommen werden wird.

18) Wird jede Vertragsverbindlichkeit als eine Hauptbedingung des Vertrages erklärt. — Wenn eine oder die andere Bedingung nicht genau zugehalten oder erfüllt werden sollte, so wird die k. k. Finanz-Landes-Direkzion berechtigt sein, den Vertrag entweder als gebrochen anzusehen, und die fernere Lieferung auf Kosten und Gefahr des kontraktbrüchigen Lieferanten einer Relizitazion auszusetzen, oder den Lieferanten zur genauen Zuhaltung der eingegangenen Vertragsverpflichtungen zu verhalten, oder aber das erforderliche Papier ausser dem Wege der Konkurenz durch freien Handeinkauf ohne Einvernehmung des Lieferanten um welch' immer bestehende beliebige Preise beischaffen zu lassen ohne dass der Unternehmer gegen die getroffene Wahl des aushilfsweise beizuschaffen nothwendig gewordenen Papieres oder gegen die für dasselbe zugestandene Preise die geringste Einwendung zu machen berechtigt ist. — Ferner soll der Finanz-Landes-Direkzion das Recht zustehen, den hieraus dem allerhöchsten Aerar allenfalls erwachsenen Schaden aus der Kauzion und dem übrigen, wo immer vorfindigen Vermögen des kontraktbrüchigen Lieferanten einzubringen, dagegen soll der Kontrahent auf die hiedurch etwa erzielten Vortheil keinen Anspruch haben.

19) Werden dem bestättigten Lieferanten alle Rechtsmittel freigelassen, die er aus dem Vertrage gegen das allerhöchste Aerar in Anwendung bringen zu können vermeint.

20) Ueber dieses Lieferungsgeschäft wird ein Vertrag ausgefertigt werden, dessen klassenmässige Stemplung der Lieferant aus Eigenem zu bestreiten hat.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direkzion.

Krakau am 10. November 1856.

(2394) **Edict.** (3)

[Nr. 191.] Vom Bezirksamte als Gerichte zu Krościenko wird bekannt gemacht, dass in dem hiergerichtlichen Deposite ein aus einer Veruntreuung herrührendes wollenes rothes Tuch vorfindig ist, der allenfällige Eigenthümer wird demnach aufgefordert sich binnen Jahresfrist vom Tage der dritten Einschaltung in die Zeitung „Czas“ um so sicherer zu melden und sein Recht auf dieses Tuch vorweisen, widrigens solches veräussert und der Erlöss hieramts aufgehalten werden wird. — K. k. Bezirksamt.

Krościenko den 12. November 1856.

(2405) **Edict.** (3)

[Nr. 4649.] Vom k. k. Kreisgerichte zu Rzeszów wird über Einschreiten der Erben der Karoline Gräfin Mier um Amortisirung der in Verlust gerathenen vom Adalbert Grafen Mier am 15. Februar 1822 über 50,000 Gulden zu Gunsten der Karoline Gräfin Mier ausgestellten und auf den Gütern Tryncza sammt Attinnentien in der Landtafel lib. Dom. 53 pag. 452 n. 32 on. intabulirten und libr. Instr. 227 pag. 72 ingrossirten Schuldurkunde der allfällige Besitzer dieser abgängigen Urkunde aufgefordert, seinen Besitz binnen Einem Jahre so gewiss bei diesem k. k. Kreisgerichte anzuzeigen, als sonst die Urkunde für nichtig und die rechtliche Wirkung derselben gegen den Aussteller für erloschen erklärt werden würde. — Vom k. k. Kreisgerichte.

Rzeszów am 11. November 1856.

C. k. Teatr niemiecki.

W piątek dnia 28 listopada **Romeo i Julia** opera tragiczna w 2 odsłonach z muzyką Belliniego.

W sobotę dnia 29 listopada na dochód pani Lukatsy de Hutiray krotochwila ze śpiewami i tańcami p. t.: **Podróż czarta po oblubienicę.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	325‴ 28	— 4°6	80	zachodni słaby	pogoda			
	10	325 63	— 7 4	96	zpł. „ „	pogoda z chmurami		-7° 4	-3° 0
27	6	326 14	— 7 4	100	pn. „ „	pochmurno			